**Nr. 6.** Lwów, dnia 1. Kwietnia 1877. Rok X., Tom XX

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie zlr. półrocznie **2** zlr. w. a. w Państwie austrjackiem.

W Warszawie rocznie **4** rs., w Wielk. księstwie Poznańskiem **3** talary. — *Dla oficjalistów prywatnych* **2** zlr. **50** ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

# ROLNIK

## CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

**ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego**

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezesa c. k. Towarzystwa gospod. galic.

*za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublanach.*

Korespondencje i listy adresować należy do „Administracji i Ekspedycji

ROLNIKA“

w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

Inseraty zamieszczają się za opłatą **10** cnt. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

## O KOMASACJI

przez

DR. TADEUSZA PILATA.

(Sprawozdanie komitetu Tow. gosp. przedłożone XI walnemu Zgromadz. Tow. gosp. w przedmiocie projektu do ustawy o komasacji.)

Sprawa komasacji w ostatnich latach kilka razy stała na porządku dziennym Rady ogólnej, jednakowoż nie zajmowano się bliżej jej rozbiorem, wiedziano bowiem, że nie zanosi się na rychłe wniesienie projektu ustawodawczego w tej mierze. Obecnie stając przed PP. z tą sprawą, czyni to komitet nietylko ze względu na wielką jej doniosłość i naglącą potrzebę dla krajowego rolnictwa, lecz także i dlatego, że uczyniony został odtąd pierwszy krok ku wprowadzeniu tej reformy. P. Minister rolnictwa przesłał ułożony przez referenta ministerjalnego projekt do ustawy o komasacji, o podziale wspólnych gruntów i regulacji wspólnego używania gruntów i wezwał nas do objawienia opinii o tym projekcie najdalej do końca lipca 1877 r. Opinia nasza ma być przesłaną Namiestnictwu, które ma złożyć komisję dla rozbioru tak naszej opinii jakoteż opinii Wydziału krajowego i uchwały tej komisji przedłożyć p. Ministrowi po koniec listopada 1877 roku.

Komitet ze swej strony, przesłał udzielony mu projekt oddziałom, upraszając o ich opinję i sam też zajął się rozbiorem, a następnie polecił mi wnieść tę sprawę w jego imieniu na Radę ogólną.

Przedewszystkiem muszę tutaj poruszyć kwestję wstępną, która została podniesioną we wszystkich sprawozdaniach oddziałowych i była przedmiotem dyskusji w komitecie, zanim tenże przystąpił do rozbioru udzielonego mu projektu. Napis projektu brzmi: projekt referenta do ustawy państwowej *(Referenten-Entwurf eines Reichsgesetzes)* a postanowienia tego projektu pozostawiają ustawodawstwu krajowemu jedynie oznaczenie, jaka większość podatkujących (nad $^1/_2$, $^2/_3$, $^3/_4$ lub inna), wystarcza do prowadzenia postępowania komasacyjnego, dalej orzeczenie czy podział wspólnych gruntów ma odnosić się też do dobra gminnego a wreszcie możność przyjęcia na kraj lub gminę tych kosztów postępowania, które według projektu ciężą na interesowanych. W skutek tego powstać musiała obawa, że ustawa o komasacji, która będzie obowiązywała w Galicji, będzie uchwaloną nie osobno dla naszego kraju w sejmie krajowym, lecz w radzie pań-

## Spostrzeżenia tyczące się melioracji gruntów

zebrane w podróży za granicą

przez

SEWERYNA KARPUSZKĘ.

Wysłany przez komitet Tow. gospodarskiego w celu poznajomienia się za sposobami meljoracji gruntów eksploatacji torfu i t. p., udałem się d. 1. czerwca z. r. do Hanoweru, gdzie wspólnie z p. Aug. Hess, inspektorem wodnej budowy i meljoracji, ułożyłem program podróży i studjow moich, zasadzający się na zbadaniu następujących działów niezbędnych w poznaniu nauki o meljoracji gruntów.

1) Nawodnianie i odwodnianie łąk. 2) Osuszanie i drenowanie pól. 3) Regulacje rzek i kanały. 4) Eksploatacja torfu i uprawa torfowisk. 5) Wzięcie udziału w pracach biurowych w Pretsien pod Magdeburgiem przy projektowaniu ubezpieczeń dla rzeki Elby. 6) Wypracowanie projektu nawadniania i odwadniania łąk w biurze Insp. Hessa. 7) Odbycie choćby prywatnego kursu w szkole nawodniania i drenowania w Soderburgu.

Stosując się o ile możności do marszruty ułożonej przez Insp. Hessa, zwiedziłem w Hannowerskiem, Brunszwickiem, w obrębie miasta Bremy, Hamburga, w prowincji Saskiej, Brandeburgskiej, w Belgii, Holandji, w Badeńskiem, Nassauskiem, na Szląsku, w Czechach, koło Berlina i w księstwie Poznańskiem następujące miejscowości odnoszące się do czterech pierwszych powyżej wymienionych działów a mianowicie:

*Do nawodniania i odwodniania łąk.*

W Hanowerskiem: Langlingen, Wienhausen, Offensee, Müden, Ahnsen, Päse, Meinerseen, Walsrode, Bensen, Hollige, Eickedorf, Weyhaus, Breneckenbrück, Ettelbüttel, Müggenburg, Ramlingen, Beedenbostel i Soderburg. W Brunszwickiem: Tedinghausen. W posiadłościach m. Bremy: Blockland. W Belgii: Campine. W Holandji: Eidnhoven. W Badeńskiem: Carlsruhe, Achern i Offenburg. W Nassauskiem: Weiburg. Na Szlązku: Buntzlau. W Czechach: Czeskie Skalice. Pod Berlinem: Osdorf. W księstwie Poznańskiem: Łabiszyn, Pakość i Lubostroń.

stwa i wspólnie dla wszystkich krajów koronnych. Obawę tę wyrażają sprawozdania oddziałów a zarazem wypowiadają przekonanie, że ustawa o komasacji powinna być uchwaloną w całości w sejmie krajowym raz ze względu na postanowienia ustaw konstytucyjnych, które przekazują tę sprawę ustawodawstwu krajowemu a następnie ze względu na konieczność uwzględnienia w tej ustawie naszych stosunków rolniczych i społecznych, naszych urządzeń gminnych, stanu oświaty i rozlicznych specjalnych potrzeb naszego społeczeństwa. Sposób w jaki projekt referenta rozwiązuje kwestję kompetencji dał w komitecie powód do wniosku, aby nie wchodzić w rozbiór udzielonego nam projektu i odmówił udzielenia opinii o nim. Wniosek ten nie utrzymał się jednak z następujących powodów:

Udzielony nam projekt jest projektem referenta *(Referentenentwurf)* a nie projektem rządowym *(Regierungsentwurf)*. Żeby się stać tym ostatnim a zatem, żeby był uważany za wyraz zapatrywań rządu, musi być przyjętym przez p. Ministra i wniesionym przezeń na radę ministrów, musi być uchwalonym na tej radzie i musi Najj. Pan udzielić swojego upoważnienia do przedłożenia tego projektu ciału ustawodawczemu. Komitet musi przypuszczać, że przy przejściu projektu przez te wszystkie stadja, kwestja kompetencji zdecydowaną zostanie w innym kierunku niż to p. referent sobie wyobraża, a oczekiwanie to opiera komitet na powodach, które dla uspokojenia obaw wyrażonych w licznych sprawozdaniach oddziałów pozwolę sobie tutaj przytoczyć:

Sprawa komasacji jest niewątpliwie sprawą kultury krajowej. §. 18. statutu krajowego wymienia sprawy kultury krajowej na czele spraw, które należą wyłącznie do ustawodawstwa krajowego. Ustawa o reprezentacji państwa z 21. grudnia 1867 r. wylicza w §. 11. sprawy należące do zakresu rady państwa a §. 12. powiada, że wszystkie inne przedmioty ustawodawstwa, które w tej ustawie nie zostały zastrzeżone wyraźnie dla rady państwa, należą do zakresu sejmów i w nich i z niemi mają być załatwiane. Ponieważ sprawy kultury krajowej a w szczególności sprawa komasacji nie są zastrzeżone dla rady państwa w §. 11. zatem w myśl §. 12, należą do ustawodawstwa krajowego. Wprawdzie w najnowszym czasie pojawiła się prywatna broszurka *(die Competenzsphären der Reichs- und der Landesgesetzgebung auf dem Gebiete der Landescultur)*, o której niewspomniałbym, gdyby jej autorem nie był referent, autor udzielonego nam projektu, a w której postawiono twierdzenie, że wyliczenie spraw zastrzeżonych radzie państwa w §. 11. nie jest wyczerpującem *(taxative)* lecz tylko przykładowem, ponieważ wstęp paragrafu 11. przekazuje radzie państwa wszystkie sprawy, wspólne wszystkim krajom koronnym, zaś następujące potem wyliczenie, zdaniem autora, nie obejmuje wszystkich spraw wspólnych, gdyż są jeszcze inne sprawy wspólne a mianowicie sprawy kultury krajowej. Jednakże tutaj nie chodzi o to, co autorowi podoba się uznać za sprawę wspólną, choćby ten autor był radcą ministerjalnym, lecz o to, co ustawa każe uważać za taką sprawę, a w tym względzie słowa bezpośrednio poprzedzające owe wyliczenie *(„es gehören daher zum Wirkungskreise des Reichsrathes“)*, równie jak postanowienie §. 12. poprzednio przytoczone, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości, że tylko te sprawy są wspólne a przez to w radzie państwa mają być załatwiane, które wyliczone zostały w §. 11. pod lit. a — o. Że istotnie tak a nie inaczej rozumieli rzecz ci, którzy układali ustawę, świadczą o tem sprawozdania wydziału konstytucyjnego Izby deputowanych i komisji prawniczo-politycznej Izby panów o ustawie, zmieniającej ustawę o reprezentacji państwa, świadczy dyskusja przeprowadzona nad §§. 11. i 12. w obu Izbach. W obu sprawozdaniach wyliczenie spraw zastrzeżonych radzie państwa w §. 11. nazwane jest wyczerpującem, (sprawozdanie Izbie panów przedłożone wspomina, iż rząd oświadczył w komisji, że wyliczenie wyczerpujące jest owocem kompromisu, do ktorego obie strony przywiązują najwyższą wagę), w obu Izbach wszyscy mówcy bez wyjątku mówią o wyczerpującem wyliczeniu, i bądź

---

*Do osuszenia i drenowania pól.*

W Hanowerskiem: Hopte, Winsen, Gifhorn, Eynord i Adolfshof; w Brunszwickiem: Hofschwiegeld i Clauen; w posiadłościach m. Bremy: Burg-Lesum; w Belgii: Tongres; w księstwie Poznańskiem: Królikowo.

*Do regulacji rzek i kanałów.*

Wezyra: Hoya, Brema i Ritterhue; Elba: Pretsien, Magdeburg, Winsen, Harburg i Hamburg. Ren: Bonn, Honnef i Carlsruhe; Odra: Wrocław. Kanał łączący Elbę z Wezyrą: Neuhaus, Bederkessa, Geestemünde i Bremerhafen. Kanał łączący Elbę z Odrą: Nigrip; Kanał łączący Elbę z Wisłą: Bydgoszcz; Kanał Boisle-Duc: Neerpelt; Kanał Campine: Maestricht; Lüneburg, zkanalizowana Ilmenau. Kanał obiegowy r. Aller: Gifhorn. Kanał torfowy: Lilienthal.

*Do eksploatacji torfu i uprawy torfowisk.*

W Hanowerskiem: Lilienthal, Heidberg, Dannenberg, Eckedorf i Gifhorn. W Brandeburgskiem: Cunrau; w księstwie Poznańskiem: Królikowo.

Oprócz tych działów uważałem za stosowne i konieczne:

Zapoznać się w rozmaitych prowincjach z odpowiedniemi ustawami wodnemi, będącemi podstawą robót meljoracyjnych.

Przestudjować w biurze ministerstwa handlu w Carlsruhe ustawę i sposób przeprowadzenia komasacji gruntów (Feldbereinigung).

Być obecnym przy próbach pługa parowego w okolicach Magdeburga.

Przedłożywszy powyżej wszystkie te działy wchodzące w program wycieczki mej naukowej, przystępuję do szczegółowego opisania każdego z nich z osobna, kierując się zasadami i wskazówkami, uzbieranemi przez zestawienie zwiedzonych, w rozmaitych okolicach, rozmaicie wykonanych melioracji.

### Dział 1.

### *Nawodniania i odwodniania łąk.*

Dawniej siły wulkaniczne, dziś zaś woda jest tym żywiołem, któren powoli ale bezustannie nad zmianą powierzchni ziemi pracuje.

Praca ta, stosownie do natury powierzchni ziemi, odmiennie nam się objawia. W lasach gęstych woda,

bronią takiego wyliczenia, bądź występują przeciw stylizacji §. 11. z tego powodu. W Izbie panów mniejszość komisji prawniczo-politycznej usiłowała wprowadzić we wstępie do wyliczenia, między słowa *„es gehören daher zum Wirkungskreise des Reichrathes“* słowo *„insbesondere“* w tym wyraźnie wypowiedzianym celu, aby wyliczenie z wyczerpującego uczynić przykładowem (wniosek Schmerlinga). Jednakże usiłowanie to pozostało bez skutku; większość oświadczyła się za uchwałą Izby deputowanych i utrzymała wyliczenie wyczerpujące.

Jeżeli z innej strony twierdzono, że ustawa o komasacji dlatego niemoże być uchwaloną w sejmie, że zawiera postanowienia, które modyfikują prawo cywilne a ustawodawstwo cywilne równie jak karne, zastrzeżone jest radzie państwa, to twierdzenie odparte jest w obowiązującem prawie. Ustęp k.) §. 11. stanowi, że do rady państwa należy ustawodawstwo cywilne i karne oraz policyjno-karne z wyłączeniem ustawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych i o takich przedmiotach, które na podstawie statutów krajowych i tej ustawy zasadniczej należą do zakresu sejmów krajowych. Ponieważ, jak dopiero co wykazano, sprawy kultury krajowej a między niemi sprawa komasacji należą do zakresu sejmów krajowych a to tak na podstawie statutów krajowych jak na podstawie ustawy zasadniczej, przeto należy do sejmów krajowych także uchwalenie postanowień cywilno prawnych i karnych, jakieby okazały się potrzebnemi w ustawach do kultury krajowej odnoszących się. Dodać tu trzeba, że ustęp zastrzegający sejmom krajowym ustawodawstwo cywilne i karne o ile ono odnosi się do tych przedmiotów, które należą do zakresu sejmów, został uchylony w Izbie panów, pomimo, iż książę Karol Jabłonowski przedstawiał, iż nie da się pomyśleć ustawa krajowa, zwłaszcza w zakresie kultury krajowej, któraby nie mieściła postanowień karnych lub postanowień dotykających prawa cywilnego, że zatem nie zastrzegając prawa do uchwalenia takich postanowień sejmu, zakwestjonowanoby w ogóle całe ustawodawstwo krajowe.

Skoro jednak projekt zmieniony przez Izbę panów wrócił do Izby deputowanych, sprawozdawca Dr. Kaiserfeld zalecał Izbie pozostanie przy pierwotnej uchwale i powiedział przytem dosłownie, że do umieszczenia ustępu wypuszczonego przez Izbę panów, skłoniła wydział konstytucyjny a następnie Izbę deputowanych ta okoliczność, iż niektóre działy ustawodawstwa, w statutach krajowych wyraźnie sejmom krajowym przekazane, jak mianowicie sprawy kultury krajowej, wcale się nie dadzą pomyśleć, jeśliby chciano ominąć w nich wszelkie postanowienia karne, wszelkie postanowienia do cywilnego prawa się odnoszące. Nie możnaby w takim razie wydać żadnej ustawy w zakresie kultury krajowej, żadnej ustawy o komasacji, żadnej ustawy w którejby było wypowiedziane jakiekolwiek prawo wywłaszczenia, żadnej ustawy o policji leśnej, w której postanowioną by była jakakolwiek kara.

Przez stylizację przyjętą w Izbie deputowanych nie chciano nic innego zastrzedz, jak tylko aby uchwałom sejmów krajowych w zakresie, który przyznały im już statuta „krajowe, nie robiono zarzutu, że wkraczają w prawo cywilne lub karne, że zatem przedmiot ten nie należy do kompetencji sejmowej. Prawda, że to właściwie rozumie się samo przez się, lecz właśnie dlatego musi wydział konstytucyjny obstawać przytem, aby przyjęto ową stylizację, ponieważ zgoda na wypuszczenie proponowane przez Izbę panów mogłaby uchodzić za przesądzenie sprawy w odmiennym kierunku“. Izba deputowanych poszła za zdaniem sprawozdawcy a następnie zgodziła się na nie także i Izba panów. Sprawozdawca Izby panów zalecając odstąpienie od pierwotnej uchwały i przyjęcie ustępu lit. k.) w brzmieniu uchwalonem po dwakroć w Izbie deputowanych, przytoczył powyższe wyjaśnienie sprawozdawcy Izby deputowanych, i dodał te słowa: „Wyznaję, że to oświadczenie nie ma tego znaczenia, co tekst ustawy. Jednakże do uzupełnienia ustawy, jako jej komentarz, powinnoby ono mieć wagę, której nie należy zbyt nizko cenić, gdyż oświadczenie to wyszło od jednego

---

w kształcie deszczu, spływa bezsilnie i powoli z gałęzi i z pni na grunt usłany mchem i opadłemi liśćmi, te wciągają w siebie całą wilgoć i tylko przy silniejszych ulewach przepuszczają wodę w dolne pokłady. W górach nie porosłych lasem natomiast, deszcz spadający zabiera z sobą ziemię rodzajną, rozkłada zwietrzałe cząstki skał, które mróz rozsadza za pomocą wody wciskającej się w najdrobniejsze szczeliny.

Zbierająca się masa tych spływających wód porywa z sobą i posuwa na dół po wygładzonej powoli powierzchni odłamki skał i kamieni aż nim potok, tracąc w dolinach swój silniejszy spadek, nie osadzi tego grubszego materjału, unosząc z sobą do morza cząstki lżejsze ziemne i zabrane w dolinach z pól uprawnych pierwiastki użyźniające.

Wielka doniosłość tych w wodach rzecznych znajdujących się najrozmaitszych części mineralnych roślinnych i zwierzęcych daje się dowieść łatwo za pomocą analizy chemicznej. Jaśniej jednakże niż ta analiza przedstawiają nam wpływ tej wody doliny rzeczne północnych Niemiec i księstwa Poznańskiego.

W zwiedzonej przezemnie części północnych Niemiec i księstwa Poznańskiego rozciąga się pomiędzy północnemi wzgórzami a morzem rozległa równina, utworzona z piasku diluwialnego, mająca tu i owdzie niewielkie wyniosłości, przerznięta Wezyrą, Elbą, Odrą i Wisłą i rzekami wpadającemi w nie.

Ze wzgórz tych schodząc ku morzu, natrafia się wszędzie w dolinach tych rzek znacznie lepsze grunta, które utworzone zostały li tylko wskutek wylewów wód.

A mianowicie w czasie tajania śniegu lub większych deszczów cząstki uprowadzone z wyżyn osiadają pomiędzy ziarnkami piasku, deszcz doprowadza te cząstki głębiej w ziemię ku korzeniom, a rośliny wciągają z nich w siebie potrzebne im pożywienie. Na tem też opiera się urodzajność tych dolin i możebność zużytkowania takowych jako łąk niepotrzebujących żadnego nawozu.

Takie naturalnie nawodnione łąki są to tak zwane „Marschwiesen“ rozciągające się wzdłuż Wezyry, Leiny, Ocker, Elby i t. d.

Idąc na dół dalej ku granicy przypływu i odpływu, nieznajdujemy zupełnie najmniejszego ubytku tej siły uży-

z czynników ustawodawczych i dlatego uważałem za stosowne podać je do wiadomości Izby!"

Okoliczności, które tu przytoczyłem a do których mógłbym dodać jeszcze inne argumenta w tym samym kierunku, nie pozwalają wątpić, że uchwalenie ustawy o komasacji w całości, wraz z potrzebnemi w tym celu postanowieniami cywilnemi i karnemi należy wyłącznie do sejmów krajowych. Dlatego też komitet wcale nie przypuszcza, żeby ta sprawa miała być przedłożoną przez wys. rząd radzie państwa, choćby tylko w części, a nie w całości sejmom krajowym. W tem przekonaniu utwierdza komitet ważny precedens. Najbardziej zbliżone przedmiotem do ustawy komasacyjnej są niewątpliwie postanowienia o wykupnie lub regulacji służebnictw i innych ciężarów gruntowych, tudzież o zniesieniu powinności poddańczych, emfitentycznych, dziesięcinnych i innych podobnych. W tych przedmiotach wydawane zostały przepisy jeszcze za czasów przedkonstytucyjnych, od czasu jednak wydania konstytucji grudniowej rząd przedkładał wnioski ustawodawcze w tych sprawach wyłącznie sejmom krajowym i tak powstała na wniosek rządu ustawa krajowa z 28. kwietnia 1871 r. nr. 18. dz. u. kr., która orzekła, iż z urzędu mają być wykupione lub uregulowane wszelkie pobory traw, szuwarów lub innych roślin rosnących na cudzych stawach lub wierzchowinach cudzych stawów, tudzież wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów nie przeznaczonych do uprawy leśnej. Również na wniosek rządu powstała ustawa z 27. maja 1873 r. nr. 253 dz. u. kr., która orzekła wykupno robót i danin w naturze lub pieniądzach uiszczanych kościołom klasztorom lub parochom. Z dawniejszych ustaw wspomnę tu tylko o ustawie krajowej z 1. listopada 1868 r. nr. 25 dz, u. kar. o wolności obrotu własnością ziemską.

(C. d. n.)

# O uprawie buraków pastewnych

napisał

Ł. SZUMAŃCZOWSKI.

Karma jaką zimową porą bydłu podajemy, niemoże się ograniczać na jednym rodzaju paszy. Chociaż by pasza ta była wyśmienitą, nieodpowie ona wszelkim wymaganiom dobrego żywienia. Odpowiednia kombinacja części składowych, tak do utrzymania życia, jak tworzenia produktów zwierzęcych potrzebna, oszczędność w kosztach utrzymania inwentarza, a wreszcie pobudzanie u bydlęcia lepszej ochoty do jadła, wymaga urozmaicenia paszy i przemiany w jej zadawaniu. Obok tedy siana i słomy, innej potrzeba nam karmy, aby wymaganym warunkom uczynić zadosyć. Między rodzajami paszy, której właśnie dostarczyć nam może gospodarstwo, warzywo niepoślednie zajmuje miejsce, zaś dla krów na nabiał utrzymywanych jest ono prawie niezbędne.

W rzędzie warzywa na paszę uprawianego, burakom pastewnym należy przyznać pierwszeństwo, tak ze względu ich zalet karmowych, któremi nad inne górują, jako też obfitości paszy, jaką dana przestrzeń roli tą uprawą zajęta, gospodarzowi dostarcza. Jeżeli położenie, gleba lub klimat nie stanowią przeszkody, to gospodarz który hodowli i utrzymaniu bydła rogatego, pragnie w gospodarstwie takie nadać rozmiary, jakich miejscowe wymagają stosunki, stanowczo bez uprawy buraków pastewnych nie będzie mógł się obejść.

Uznając tę prawdę a hodowli bydła baczną poświęcając uwagę, już od samego początku mojego gospodarstwa zająłem się gorliwie uprawą tej rośliny.

Z powodu niestosownej gleby, w majątku który posiadam, pod uprawę buraków i z powodu braku rąk do tej uprawy niezbędnie potrzebnych, zadanie moje początkowo nie małych doznało trudności tak, iż w skutek zawodów, ulegałem był nawet czasowe zupełnemu zniechęceniu. Trzymając się ściśle przepisów, jakie z teorji czerpałem, mie-

---

żniającej wody; co dowodzi ile to skarbów dla rolnictwa rzeki rok rocznie wyrzucają w morze. Z zestawień udzielonych mi przez Insp. Hessa okazuje się np. że Elba rocznie tyle namułu i szlamu do morza wyrzuca, że można byłoby tem pokryć na wysokość 1 stopy 3500 morgów naszych. Sekwana pod Paryżem wyprowadza rocznie do Atlantyku tyle części użyźniających, że waga ich przenosi wagę rocznie spławianych tam towarów 2,034.000 ton.

Meljoracja łąk ma więc to na celu, ażeby przez nawodnienie skarb ten znajdujący się w wodzie zużytkować dla rolnictwa, a jednocześnie przez wpływ wody rozpuścić materje będące już w ziemi i w tym stanie doprowadzić je korzeniom; nakoniec w razie posuchy, umożliwić zwilżenie gruntu. Przez odwodnienie, które ręka w rękę iść musi z nawodnieniem, i uskutecznia kompletne osuszenie gruntu w swym czasie, usuwa się wadliwość nawodnień naturalnych to jest: za długie stanie wody na wiosnę, przez co roślinność traci nie tylko na ilości ale i jakości, i nie naraża się zbiór na stratę przez letnie wylewy.

Największą korzyść odnoszą jednakże stosunkowo takie łąki, które położeniem swojem nie są wystawione na wylewy wód a przez meljorację otrzymują tak nawodnienie użyźniające jakoteż i zwilżenie im potrzebne.

Meljoracja ta okazuje się jednakże tylko wówczas w całej swojej doniosłości, jeżeli się zajmuje, po zastosowaniu odpowiedniego systemu nawadniania, utrzymaniem tym sposobem ulepszonej łąki z całą pieczołowitością jakiej ona wymaga. W przeciwnym bowiem razie, lepszy interes się robi zachowując w kieszeni pieniądze, wydane na źle utrzymaną meliorację.

Grunt najkorzystniejszy do nawodniania jest piaszczysty, średnio ziarnisty, w którym woda gruntowa nie zbyt głęboko stoi; przy nawodnianiu woda przechodząc przezeń zostawia cząstki użyźniające albo na darni, albo w splotach korzeni lub też w powierzchni przepuszczalnej.

Grunt piaszczysty, grubo ziarnisty bez przymieszki gliny z głębokim stanem wody gruntowej potrzebuje ogromnej ilości wody i tylko w razach wyjątkowych obróconym być może na łąki.

Grunt gliniasty, z powodu swej małej przepuszczalno-

wałem plony nie pokrywające wydatków na koszta uprawy. Wytrwałość wszakże granicząca z uporem w podejmowaniu rozmaitych prób i doświadczeń, doprowadziła mnie przecież po wielu latach, do zadawalniających rezultatów. Nietylko bowiem dzisiaj buraki stanowią dla bydła mojego najlepszą i najtańszą, w stosunku do ich wartości karmę, ale stały się one jedną z głównych gospodarstwa mojego dźwigni, dozwalając pomimo niedostatecznej ilości siana łąkowego, odpowiednią utrzymywać liczbę żywego inwentarza.

To też pamiętając jak ciężkiemi nabyłem ofiarami swoje w tym względzie doświadczenie, pragnę podzielić się niem z tymi czytelnikami „Rolnika“, którzy by przy uprawie buraków pastewnych, wskazane poniżej postępowanie naśladować chcieli. Nie będę się tutaj bawił w teorję, nauczyło mnie bowiem doświadczenie, jak liche oddała mi ona usługi, opowiem jedynie w krótkości, jakie jest moje przy tej uprawie postępowanie.

Zaraz po sprzęcie żyta, które w mojem zmianowaniu rośliny okopowe poprzedza, podoruję ścierń jak można najpłyciej, a gdy skiby pod działaniem wpływów atmosferycznych nieco rozkruszeją, przeciągam je kilkakrotnie w poprzek bronami, dla nadania roli równej powierzchni i pobudzenia nasienia chwastów do kiełkowania. Po kilku tygodniach rola się też zwykle zazieleni, niemałą przynosząc w ten sposób oszczędność w przyszłem pełciu. W połowie września wywożę nawóz wprost z pod bydła wyrzucony, w ilości około 28.000 kilogr. na morgę niż. a: i natychmiast go rozrzucam i przyoruję skibą, nieco od poprzedniej grubszą.

Równocześnie zakładam w podwórzu folwarcznem kupę kompostową, w takich rozmiarach, aby 5—6 fur czterokonnych kompostu, wypadało na morgę przestrzeni pod buraki przeznaczonej.

Kompost składa się z wyrzuconej stawarki lub ziemi z rowów odprowadzających wodę z podwórza, nawozu końskiego w stosunku do ziemi jak 1—3, popiołów jakie się przy domu zbierają, wywiezionych z wychodków nieczystości, śmieci kuchennych i t. p. W wyborze ziemi, stanowczo unikać należy takiej, któraby tlenek żelazawy (niedokwas żelaza) w sobie zawierała, o co ziemię w gruncie łąkowym, zawsze podejrzewać można. Kupę kompostową w ciągu zimy, o ile stan atmosfery na to pozwoli, lub z nadchodzącą wiosną, kilkakrotnie rydlem przerobić potrzeba, aby zawarte w niej części nawozowe wymieszać i na działanie powietrza wystawić. Unikać zaś należy przerabiania kupy w porę słotną lub w stanie zbyt wilgotnym.

Rozpoczęcie wiosennej uprawy roli pod buraki, zależy oczywiście od nastania sprzyjającej robocie tej pory. Ile razy wczesna wiosna dozwoliła mi w kwietniu wykończyć sadzenie, plon bywał większy i buraki lepsze, to jest więcej suchej substancji zawierające. Ile razy zaś robota ta do drugiej połowy maja się przeciągnęła, sprzęt nierównie więcej zostawiał do życzenia, tak pod względem jakości jak ilości, a obrobienie w takim razie przypadające równocześnie ze sprzętem siana, kosztowało więcej, i z powodu braku robotnika, stawało się trudniejszem do wykonania w stosownej porze. Ztąd wskazówka jak tutaj wiele na wczesnem sadzeniu zależy. Z tego atoli bynajmniej nie wypływa, aby pomimo spóźnionej wiosny, bez względu na stan atmosfery i roli, spieszyć się należało z uprawą pod buraki, odkładając na później siew owsa i grochu, gdyż staranne przygotowanie roli, nierównie ważniejszym niż pośpiech powodzenia jest warunkiem, roli zaś pod kulturę, jakiej buraki wymagają przygotować nie można, dopókąd ją słońce wygrzeje.

Po rozpoczęciu uprawy, wszelkie następujące po sobie roboty w jak najkrótszym czasie i bezpośrednio jedna po drugiej dokonanemi być winny. Najprzód radlenie dużemi niemieckiemi radłami, następnie bronowanie, pierwej w podłuż a potem w poprzek radlonek. Teraz przystępuje się do odwrotu, który jest równie ważną, jak uciążliwą robotą. Pługi trzeba do niej umyślnie tak przyrządzić, aby brały na 8 cali głębokie, zaś 3 do 4 cali szerokie skiby. Zaprzęgi zaś postępować muszą wolno, aby odkładnice pługów, skib

---

ści potrzebuje bardzo małej ilości wody; tłusta glina ma tę niedogodność, że w czasach większej posuchy pęka na powierzchni.

Grunt torfowy przy dobrem osuszeniu może być także z korzyścią nawadniany.

Nader ważną jest rzeczą, którą trzeba mieć zawsze na uwadze, aby używać w miarę wody, t. j. ani za wiele ani za mało, ażeby nie przyczynić się do choroby łąk, do pojawiania się szybko rozprzestrzeniającego się mchu.

Ilość potrzebnej wody wskazuje nam grunt, któren chcemy nawadniać.

Jakość wody daje się najlepiej poznać probując takową przy wiosennych wylewach. Z pewnością można jednakże twierdzić, że woda przychodząca z gór, gdzie wapno, gips, glina i t. d. się znajduje, przepływająca miasta lub dobrze uprawione okolice jest dobra do nawadniania np. Ren, Lahn, Acher, Wezyra, Leine, Ocker, Aue, Elba, Odra, Bobra i td.

Złą lub chudą jest woda wypływająca z bagien, torfowisk, z tak zwanej Lüneburgerheide lub zanieczyszczona szkodliwemi odpadkami niektórych fabryk np. Schwarzwasser, Aller, Ilmenau, kanał Lilienthalski i t. d.

Z tego też powodu znalazłem, że tam gdzie można, choćby znacznie większym kosztem, uzyskać do nawodniania dobrą wodę, właściciele łąk chętnie to czynią. I tak wieś Langlingen leżąca nad samą Aller sprowadza sobie za pomocą $1\frac{1}{2}$ mili długiego kanału wodę z Ocker i przeprowadza nawet takową po pod Aller na łąki leżące po drugiej stronie tej rzeki.

Tam zaś jak w Campine (Belgia), Eidhoven (Holandja), Eickedorf (Hannower), gdzie tylko chudą wodę do nawodniania mają, zmuszeni są używać dla podniesienia produkcji łąk w pierwszych dwóch miejscowościach: Guano, kości mełte, błoto z dróg, w ostatniej miejscowości zwykłego nawozu.

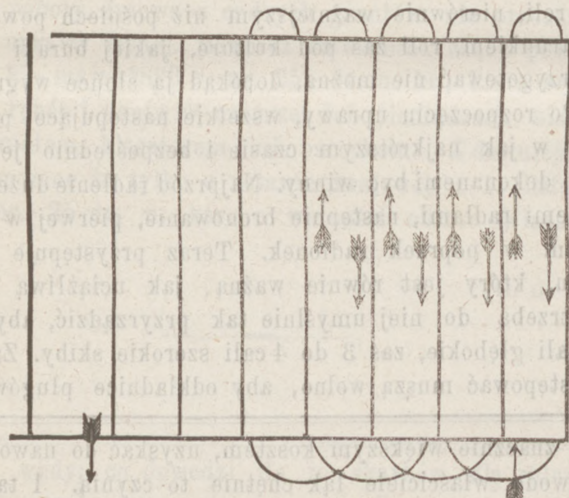
Dla uzyskania wody do nawadniania potrzebne są tamy albo śluzy w rzekach lub potokach; rzadkie są bowiem przykłady gdzie wodę wyprowadzić można wprost z rzeki na łąkę, a i to tam tylko, gdzie ilość wody potrzebna dla łąk jest bardzo małą w stosunku do wody, znajdującej się w rzece, i gdzie łąka niżej leży od zwykłego stanu wody. Najdogodniej jest tam, gdzie można korzystać ze śluz młyńskich, jeżeli ilość wody jest wystarczającą tak do potrzeb młyna jak i do nawadniania. (C. d. n.)

na wierzch nie wyrzucały. Jeden pług w ciągu dnia nie wyorze więcej nad 500 sążni kwadr.

Tak zoraną na równą powierzchnię rolę bronuje się lekkiemi bronami w podłuż i w poprzek, po czem zwykłym znacznikiem wyznacza się kierunek i szerokość koziołków, w dwudziesto calowej odległości. Jeżeli rola leży na pochyłości, koziołki w ten sposób winny być wyznaczone, aby bruzdkami woda nie zatrzymując się, wszędzie spływać mogła, spadek zaś nigdzie nie był zbyt gwałtowny. Na równinie winny być koziołki tak wyznaczone, aby jak najdłuższą stanowiły linję w zamian za oszczędzenie ich liczby, przez co robotę znacznie się ułatwia. Robiłem próby sadzenia buraków na równą powierzchnię a doświadczenie nauczyło mnie, że metoda ta dobra dla cukrowych, do pastewnych nie da się z korzyścią zastosować; powróciłem przeto do koziołków.

Wyorywanie koziołków odbywa się zwykłym pługiem, składając dwie skiby, jednę na drugą w odwrotnym wziętych kierunku. Ponieważ dobre formowanie koziołków, zależy od kierunku, w jakim pierwsza a w jakim następna wyoraną jest skiba, wykonanie tej roboty w załączonym starałem się uwidocznić rysunku *(Fig. 1)*. Dodać muszę, że wy-

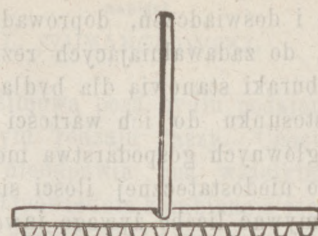
Fig. 1.



orując koziołki płużkiem z dwoma odkładnicami, lub też zwykłym pługiem, lecz biorąc skiby w innym od wskazanego tutaj porządku, należycie i celowi odpowiednio uformować ich niemożna. Koziołki przed sadzeniem, trzeba w podłuż lekko przywalcować i jeszcze tego dnia lub nazajutrz przystąpić do sadzenia, tak aby nasienie w świeżo wyoraną, niewyschłą jeszcze dostało się rolę.

W wyborze gatunku buraków, trzymam się stale czerwonych, długich, w połowie nad ziemią rosnących, a to dlatego, że gatunek ten gęsto może być sadzony, kiedy inne, większej wymagają w ziemi przestrzeni. Nasienie, jakie się w hadlu znajduje, nie jest zwykle należycie odchędożone, kupuję go przeto w dwójnasób większą niż potrzeba ilość. Na przetakach i młynku oddzielam połowę, tak aby tylko najdorodniejszych do sadzenia użyć ziarnek. Przy sprowadzaniu nasienia liczę 6—7 kilogramów na morgę.

Fig. 2.



znacznik do robienia dołków.

Sadzenie odbywa się w sposób następujący: Naprzód postępuje robotnik, który na dwóch lub trzech, obok siebie leżących koziołkach, wzdłuż onych znacznikiem na ten cel zrobionym, *(Fig. 2.)* wyciska w ziemi na grzbiecie koziołka, na cal głębokie, półtora cala średnicy mające dołki, które powinny być w 4° calowej od siebie odległości, tak aby ich na 1 metr 10 wypaść mogło. Za nim idzie drugi robotnik, który jeden tylko koziołek na raz mając za zadanie, wpuszcza do każdego dołka po jednem ziarnku nasienia. Za tym wreszcie postępuje trzeci robotnik, mający w koszyku kompost, którego garścią wypełnia każdy dołek zawierający nasienie. We froncie postępować może tyle robotników, ile oko dozorcy lub dozorców naraz objąć potrafi, gdyż skrupulatną baczność na wykonanie tej roboty zachować należy. Sadzenie takie wymaga dziesięciu robotników wciągu dnia na morgę.

Zwykle w trzy tygodnie po zasadzeniu, roślinki buraków ukazują się już po dwa listki, a chociaż pozornie chwastów jeszcze nie ma, rozpoczynam pleć.

Czynność ta odbywa się w następujący sposób: Naprzód bruzdę pomiędzy koziołkami przechodzi jednokonny pielnik, następnie idą robotnicy z kopaczkami, wycinając kiełkujące dopiero na bokach koziołków chwasty, wyrywając zaś rękami te, które na ich grzbiecie, pomiędzy burakami opuszczać się zaczynają. Za robotnikami postępuje mały dwoma odkładnicami opatrzony jednokonny obsypywacz, podgartując ziemię kopaczkami z koziołków w bruzdę zesuniętą.

W dwa lub trzy tygodnie po pierwszem, rozpoczyna się powtórne pełcie, tym samym co poprzednie idące porządkiem, z tą jedynie różnicą, że się równocześnie buraki, które tymczasem cztery rozwinęły listki, przerywa w miejscach, gdzie z jednego dołka więcej niż jedna wyrosła roślinka.

Między sianokosami a żniwem, przechodzi się plantację buraków po raz trzeci, wyłącznie tylko z kopaczkami, dla wyniszczenia opóźnionych lub przypadkowo pominiętych chwastów i spulchnienia ziemi.

Do trzechkrotnego pełcia i przerywania, wychodzi zwykle dwudziestu kilku do trzydziestu robotników.

Uważać należy, aby robotnicy przy ręcznem pełciu nie rozsiadali się po roli, gdyż młode roślinki niszczeją przez przygniecenie, którego w ówczas uniknąć trudno; robota też wolniej postępuje.

Opełtą trzechkrotnie plantację pozostawiam do 10. września nietkniętą. W tej porze dla uzyskania dla bydła zielonej paszy, której zwykle brakować zaczyna, przystępuję do ścinania czubków buraczanych wraz z liściem. Robotę tę uskutecznia się sierpem. Na dzienną potrzebę wyznaczam tyle koziołów stajowej długości, ile jest morgów plantacją zajętych. W ten sposób w ciągu miesiąca zetnie się zwykle połowę przestrzeni, drugą połowę zostawiając do użycia

w ciągu sprzętu i ośm lub dziewięć dni po tegoż ukończeniu.

Nie można zaprzeczyć, że ścinanie na czas dłuższy przed sprzętem czubków tamuje dalszy wzrost buraków, zmniejsza przeto plon, zebrać się mających głąbi, lecz z drugiej strony daje taką obfitość zielonej paszy, daje ją w chwili, kiedy na niej w ogóle w gospodarstwie zbywa, a obok tego na udój mleka tak korzystny wpływ wywiera, że ubytek w sprzęcie głąbi, zużytkowaniem liści sowicie się wynagradza.

Około 10. października rozpoczynam sprzęt buraków. Uprawiając rośliny w połowie nad ziemią rosnące, robota ta postępuje szybko z łatwością, w większej części nawet bez użycia kopaczki. Gdzie czubki z liśćmi poprzednio ścięte zostały, postępuje robotnik wzdłuż rzędu, wyrywa ręką buraki, otrzepuje z przylegającej ziemi i wrzuca do kosza, który gdy jest napełniony, odnosi do przygotowanej na wozie skrzyni, służącej do transportu buraków do kopca. Gdzie liście jeszcze na burakach pozostały, ścina się je wraz z czubkami sierpem na pniu. Wszelkie tak zwane obieranie buraków po wykopaniu uważam za zbyteczne, a tak jeden robotnik sprząta dziennie około trzydziestu korcy.

Co do przechowania buraków, to ono mniejsze niż innych warzyw przedstawia trudności. Mniej obawiają się one mrozu niż ziemniaki, za to więcej szkodzi im zaparzenie. Kopce 6 metrów długie 3 metry szerokie na jeden metr głęboko w ziemię wkopane, napełnia się burakmi, nadając im nad ziemią kształt dachowy, nakrywa się słomą, mierzwą i lekko ziemią przytrząsa, pozostawiając kalenicę wolną od ziemi. W listopadzie, gdy silniejsze chwytać zaczynają mrozy, pokrywam boki kopców na 8 do 10 cali grubo ziemią, wierzch zaś, jedynie grubym ze słomy zrobionym wałkiem, aby go zdejmować można, ilekroć w ciągu zimy odwilż nastanie, nakrywać zaś nim wczasie silniejszych mrozów. Tak złożone buraki przechowują się wyśmienicie przez zimę a nawet do połowy czerwca.

Plon jaki przy opisanej powyżej uprawie otrzymuję, jakkolwiek zmienny, od lat kilkunastu nie przykroczył pewnych granic, mianowicie jako minimum 270, jako maximum 340 korcy z morga. Plony spadające poniżej 300 korcy, bywały skutkiem szkodliwych wpływów atmosferycznych, lub też robactwa niszczącego młode roślinki.

W końcu nadmienić wypada, że ponieważ uprawa buraków, znacznych wymaga kosztów, koszta zaś te głównie do przestrzeni pod uprawę zajętej się stosują, całe zatem usiłowanie gospodarza zmierzać powinno do celu, aby potrzebną dla inwentarza ilość buraków, na jak najmniejszej starał się sprodukować przestrzeni, forsując nawozem i staranną uprawą. *Czulice 17. marca 1877 r.*

---

# Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej

napisał

**Tytus Zulauf.**

(Ciąg dalszy).

*Szczegółowy rozbiór pasz najpowszechniej trzodą chlewną skarmianych.*

1) Głąby i korzenie roślin okopowych, a przedewszystkiem kartofle należą do najpowszechniej używanych pasz w wyżywieniu trzody chlewnej. W przeznaczaniu ilości podać się mających okopowych, pamiętać należy że zbyt wielkie ilości ich nie mogą w całej karmie należytego stosunku pożywności utrzymać, przez co marnotrawimy pewną część karmy *resp.* wodanów węgla. W ogóle nie powinno się więcej okopowych przeznaczać nad połowę całej karmy dziennej, w drugiej połowie dając mąkę z rozmaitych zbóż, makuchy, otręby, i t. p. pokarmy większą obfitością proteinów się odznaczające.

Kartofle i buraki mogą być tylko gotowane lub parzone skarmiane, gdyż surowe sprowadzają łatwo biegunkę.

2) Owoce soczyste jak gruszki, jabłka i t. p. jako mało pożywne, powinny tylko podrzędną w wyżywieniu trzody chlewnej odgrywać rolę, a zadają się one także gotowane i zmięszane z plewami i mąką.

3) Wytłoki rzepakowe i lniane, z powodu wysokiej swej zawartości w proteiny zadawać się powinny w mniejszych ilościach i to, jako dodatki do pokarmów mało pożywnych. Użycie ich poleca się tylko przy niskich cenach.

4) Otręby żytnie, pszenne i hreczane odznaczają się także wysoką zawartością proteinów, użyte jednak w większej ilości nie wywołują spodziewanego rezultatu a to dlatego, gdyż trudno są strawne. Dla ułatwienia więc strawności ich, powinno się je na kilka godzin przed użyciem zaparzać rozczynem (1½—2 procentowym) soli kuchennej, lub węglanów alkalicznych. Otręby żytnie, obfitujące w połączenia mineralne, nadają się korzystnie do wyżywienia przychówka.

5) Wywary gorzelane nadają się tylko do opasu w niewielkich ilościach. W wyżywieniu wychówka i rozpłodników nie powinny być wcale używane.

6) Odpadki z browaru, młuto, czyli słód są najcenniejszą paszą w grupie odpadków fabrycznych i nadają się do użycia w większych ilościach przy opasie i przy żywieniu macior karmiących.

7) Kiełki słodowe jako bogate w proteiny, mogą być przy opasie bardzo korzystnie użyte; u prosiąt wywołują choroby zapalne. Przed użyciem muszą być rozmiękczone, najlepiej przez zaparzanie ich brahą lub poddanie lekkiej fermentacji, a w ostateczności choćby tylko przez parzenie ich gorącą wodą.

8) Mleko, maślanka i serwatka są bardzo dobrym pokarmem dla trzody chlewnej. W okolicach, gdzie nabiał nie ma popytu, często korzystniej jest skarmiać zbierane mleko słodkie lub kwaśne, aniżeli przerabiać je na sery. Na przyrost 1 fnt. wagi żywej u trzody chlewnej liczy się przeciętnie 13—20 fnt. mleka zbieranego a do wyrobu 1 fnt. sera potrzeba 15—17 fnt. mleka zbieranego.

9) Ziarna zbóż i strąkowych, posiadają szczególną, odrębną własność utrzymywania organizmu zwierzęcego w sile i rzeźwości i nie dadzą się pod tym względem niczem zastąpić. To też przy żywieniu wychówka i rozpłodników małe dodatki ziarn są niezbędnemi.

Przy skarmianiu większych ilości, ziarno niepowinno być w całości podawane, bo trzoda chlewna nie jest wstanie ich w tej formie zupełnie trawić. Grouven i Lehmann badali

strawność całych ziarn u trzody chlewnej i podają ile procentów odchodzi niestrawionych i tak:

| | podług Grouvena. | podług Lehmanna. |
|---|---|---|
| Owsa | 6·3% | 50·6% |
| Żyta | 9·3 „ | 49·8 „ |
| Jęczmienia | 7·3 „ | 54·8 „ |
| Grochu | 0·5 „ | 4·0 „ |

Tak znaczne różnice między cyframi tych dwóch doświadczeń tłómaczy Lehmann tem, że świnia, której on do doświadczenia użył, była przedtem żywioną grysami, a więc odwykła gryść ziarna, podczas gdy Grouven doświadczał świni już przedtem ziarnem karmionej.

Doświadczoną jest także rzeczą, że same ziarna skarmiane nie wywołują tego efektu w wyżywieniu jak wówczas, gdy zmięszanie z innemi pokarmami są zadawane, i dlatego wcale nie jest racjonalnem wyłączne żywienie ziarnem trzody chlewnej. Jako dowód przytaczam tu doświadczenia Heidena. Z nich wynika, że najodpowiedniejszym do skarmiania w większej ilości jest jęczmień, mniej groch a zupełnie nie nadaje się do tego owies. Groch zawiera za blizki stosunek, zachodzący między składnikami jego pożywnemi, przez co skarmianie jego jest za drogie w porównaniu do wywoływanego przezeń przyrostu na wadze zwierzęcia. Owsa zresztą nie je trzoda chlewna chętnie, jeżeli zadawany jej jest w większych ilościach; jest on więc tylko dla prosiąt w postaci ziarna odpowiednim.

Tablica I.

| Rodzaj karmy | Doświadczenie trwało (dnie) | Wiek świń doświadczanych (dnie) | Dwie świnie zjadły w ogóle (funty) | Dwie świnie zjadły dziennie (funty) | Waga żywa, obu zwierząt z początkiem (funty) | Waga żywa, obu zwierząt przy końcu (funty) | Przyrost obu zwierząt ogólny (funty) | Przyrost obu zwierząt dzienny (funty) | Do przyrostu 100 fnt. w. żywej potrzeba było (funty) | Na 100 fnt. wagi żywej zawierała karma: Substancji suchej | Azotowych | Wodanów węgla | Tłuszczu | Stosunek azotowych do bezazotowych w karmie | Koszt produkcji 1 ft. wagi żywej, w fenigach: |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Jęczmień | 37 | 159 | 367 | 9·9 | 219 | 307 | 88 | 2·4 | 416·6 | 355.3 | 41·7 | 258·2 | 8·7 | 1:6·2 | 29· |
| Owies | 37 | 159 | 248·9 | 6·7 | 208 | 258 | 50 | 1·33 | 497·5 | 319·3 | 55·7 | 281·6 | 29·2 | 1:6·4 | 35· |
| Otręby | 32 | 164 | 182·3 | 5·7 | 216 | 242 | 26 | 0·8 | 699·3 | 604·2 | 84·6 | 378·3 | 16·8 | 1:5· | 35· |
| Groch | 37 | 159 | 241·3 | 6·5 | 177 | 236 | 59 | 1·6 | 408· | 354·2 | 91·4 | 219·1 | 14·25 | 1:2·8 | 34· |
| Jęczmień<br>Otręby<br>Kartofle<br>Mleko<br>Groch | 47 | 149 | 141<br>47<br>544<br>282<br>31 | 3·<br>1·<br>11·6<br>6·<br>0·7 | 243 | 372·5 | 129·5 | 2·8 | — | 286· | 44·1 | 200·6 | 8·5 | 1:5·3 | 51· |

# Jedenaste Walne Zgromadzenie
## Rady Ogól. Tow. gospodarskiego.

*Posiedzenie IIgie (ranne) dnia 25. Lutego 1877.*

---

O godzinie 11. przed południem otwiera pan Abrahamowicz posiedzenie odczytaniem telegramu otrzymanego od prezesa Towarzystwa, księcia Adama Sapiehy, w odpowiedzi na telegram wystosowany doń w dniu poprzednim z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.

Następnie zawiadamia przewodniczący zgromadzonych, że na poufnem posiedzeniu w dniu wczorajszym, toczyły się bardzo ożywione rozprawy nad znanemi wnioskami komitetu, przedstawionemi przez Dra. T. Pillata w kwestji komasacji gruntów, i że Zgromadzenie przyjęło te wnioski bez zmiany. Głosowanie jednak, względnie rozprawa, muszą się odbyć na publicznem posiedzeniu; otwiera przeto dyskusję nad tym przedmiotem.

W rozprawie zabierają głos pp: Hubicki, Krukowiecki i sprawozdawca, pierwszy broniąc swego wniosku co do większości prowokującej komasację, drudzy zbijając go, podobnie jak to się działo na poufnem zebraniu, z którego obszerne sprawozdanie umieściliśmy w ostatnim numerze Rolnika, poczem Zgromadzenie przyjmuje wnioski Komitetu bez zmiany

Z porządku dziennego przedstawia członek Komitetu pan Kulczycki projekt do zmian statutu Towarzystwa gosp. wypracowany przez ankietę wspólnie z Komitetem, a skreśliwszy pokrótce historję rewizji statutu od r. 1874, zwraca uwagę na wybitniejsze punkta zmian zaproponowanych.

Zmiany te dotyczyłyby przedewszystkiem, 1mo: założenia funduszu żelaznego, 2do organizacji Rady Ogólnej.

W pierwszym względzie każdy członek obowiązany byłby, wnosić przez lat pięć 20% od wkładki swojej rocznej na rzecz funduszu żelaznego. W drugim względzie zaszłaby zmiana w podwójnym kierunku — raz, iż prócz delegatów jak dotąd wybieranych przez oddziały, byliby delegatami z urzędu pp. przewodniczący Oddziałów, przez co zasilonoby Radę ogólną, a powtóre, że nastąpiłby podział czynności Rady ogólnej na dwie kategorje, a to: na czynności ściśle administracyjne, należące wyłącznie do delegatów — i na czynności obchodzące ogół Towarzystwa, do decyzji wspólnej tak delegatów, jakoteż członków znajdujących się na Zgromadzeniu.

Odczytawszy następnie §§. 8, 24 i 26 — prosi o sankcję w tym kierunku, jakoteż o sankcję reszty zmian proponowanych. Przewodniczący otwiera rozprawę jeneralną nad projektowanemi zmianami statutu.

Pierwszy zabiera głos pan Jaroszyński, przewodniczący Oddziału Stanisławowskiego; w obszernem przemówieniu zdaje on sobie sprawę z proponowanych zmian dotychczasowego statutu, uważa je wszystkie za trafne i odpowiadające istotnym potrzebom Towarzystwa, bacząc zaś na to, że wszystkie te zmiany już rozbierane były a poniekąd i przyjęte i przez Oddziały Tow. i przez ogólne Zgromadzenie; wreszcie, że przedstawia je nam ostatecznie ankieta zgodnie z Komitetem Tow. wnosi: Zgromadzenie raczy uchwalić *en bloc* przedłożone zmiany statutu.

Sekretarz Tow. pan Greliński, zgadza się zupełnie z wnioskiem poprzedniego mówcy. Punkt ciężkości zmian zaproponowanych uważa w założeniu funduszu żelaznego. W tym funduszu upatruje on zapewnienie stałego bytu Tow., co tem więcej jest pożądane. Towarzystwo nasze ciągle jest narażone na niedobory, że zresztą wszystkie znaczniejsze stowarzyszenia go posiadają i żałować tylko wypada, że dotąd o tem nie pomyślano.

Ażeby jednak fundusz ten zasilić jeszcze w inny sposób, stawia wniosek: iżby w statucie znalazła wyraz zasada następująca:

„Kto złoży na cele funduszu zapasowego Tow. kapitał, którego odsetki równają się wkładce rocznej przez tegoż członka opłacanej — zapisany będzie w poczet założycieli Towarzystwa.“

Mówca przemawiając gorąco za swoim wnioskiem, iż w razie przyjęcia go, mimo szczupłych funduszów swych, pierwszym będzie, który w ten sposób umorzy raz na zawsze opłacaną wkładkę, a sądzi, że i inni członkowie, szczególniej zamożniejsi, pójdą w też same ślady — i przyczynią się do założenia tak wielce pożądanego funduszu żelaznego.

Hr. Krukowiecki jakkolwiek niesprzeciwia się ani wnioskom do zmiany statutów, ani wnioskowi pana Grelińskiego, wyraża jednak obawę, że tworzenie funduszu żelaznego obowiązkowo, może pozbawić Towarzystwo wielu członków, którzy dzisiejszą już wkładkę z wielką trudnością opłacają; ma tu głównie na myśli członków opłacających wkładkę 15 zlr., ubywających każdego roku, jak to z odnośnych sprawozdań dowiadujemy się. Mówca nie dziwi się zresztą, że każdy z członków Towarzysta uchyla się od płacenia 15 złr., gdy płacić może wedle statutu 5 złr., wszak korzyści z opłacania piętnastu reńskich, zamiast pięciu, w niczem nie wynadgradzają ofiary. „Rolnik“ dodawany 15 zlr. opłacającym członkom, w drodze prenumeraty kosztuje tylko recznie 4 złr., w każdym więc razie płacący 15 złr., traci rocznie 6 złr.

Pan Orzechowicz nie podziela obaw przewodniczącego Oddziału, do którego on należy, ofiarność nie wygasła jeszcze u nas, a szczególnie na takie cele, jak jest stowarzyszenie rolników, zdaniem mówcy, przy dobrych chęciach przewodniczących Oddziałów, a głównie energji tak rozwiniętej, jaką posiada jego przewodniczący właśnie hr. Krukowiecki, ani na chwilę nie wątpi, że i założyciele Towarzystwa, wedle wniosku pana Grelińskiego się znajdą i fundusz żelazny powstanie.

Pan Antoni Świerzawski oświadcza, iż nie umie utaić zdziwienia na wieść, że członkowie płacący 15 złr. znikają, należy on do Oddziałów gospodarskich, od czasu jak one istnieją, a nie był ani razu obecnym redukcji wkładki dla pojedyńczych z 15 złr. na 5 złr., ztąd wysnuwa wniosek, że redukcja ta odbywać się musi bez wiedzy członków — za kulisami, a powodowaną bywa obawą przewodniczących, by nie tracić zupełnie jednego lub drugiego członka — mniema przeto, że gdyby ta redukcja była przedmiotem czynności Zgromadzeń oddziałowych, nie powtarzała by się tak często.

Pan Walerjan Czajkowski gorszy się w swem przemówieniu, takiem zapoznawaniem spraw Towarzystwa przez tych, którzy mogą płacić 15 złr. rocznie, a nie czynią tego.

Pan Abrahamowicz oddawszy przewodnictwo drugiemu wiceprezesowi zabiera głos, ażeby wykazać, jak u nas praktyka zamieniła regułę w wyjątek i na odwrót.

Kiedy obradowano nad tworzeniem Oddziałów gospodarskich, wówczas przeważyła myśl zniżenia wkładki rocznej na 5 złr. dla tych członków oddziałowych Towarzystwa, którzy są ubożsi, — miano tu szczególnie na uwadze oficjalistów prywatnych, nauczycieli wiejskich, mniejszych dzierżawców i małych właścicieli ziemi, wreszcie uboższe duchowieństwo; tymczasem te wyjątkowe obniżenie zamieniono po Oddziałach do tego stopnia w regułę, że dziś najzamożniejsi obywatele kraju płacą 5 złr. zamiast piętnastu złr.

Obniżenie wkładki dla uboższych, które uważano jako środek wiodący do najszerszego utworzenia po Oddziałach, ogniska ruchu umysłowego i pracy opiekuńczej, w celach dobra publicznego, pojęto najfałszywiej, środka przyciągającego użyto, do podkopania bytu finansowego Towarzystwa, co zaś jest w tej całej rzeczy najsmutniejszego, to niewątpliwie owe ocenianie użyteczności Towarzystwa naszego, abstrakcyjne, wedle korzyści materjalnych, jakie ono każdemu pojedyńczemu przynieść może.

Gdyby instytucje lub stowarzyszenie jakiem jest nasze, oceniane były powszechnie nie wedle ich użyteczności ogólnej, lecz tylko indywidualnej, to musielibyśmy zamknąć i nasze szkoły i nasze szpitale i rozwiązać wszelkie stowarzyszenia dobroczynne. Nie należy przeto szukać argumentu dla płacących 15 złr. w korzyściach materjalnych, bo tkwi on głębiej i czerpie swą siłę w humanitaryzmie, zatem w idei wyższej niż nam ją kontuarowa rachunkowość przedstawić może.

Mówca zresztą, patrzałby obojętnie na taką anomalję w ponoszeniu ofiar na cele dobra publicznego, gdyby usuwanie się od płacenia 15 złr. rocznie, nie redukowało budżetu dochodów Towarzystwa do takiego minimum, iż po pokryciu preliminarza wydatków Komitetu centralnego, na koszta zarządu po Oddziałach prawie nic, a przynajmniej bardzo mało co pozostaje — gdyby co więcej usuwali się od płacenia tej wysokiej wkładki, ludzie mniej chociażby zamożni. Lecz gdy przejdzie listę członków i ujrzy najbogatszych obywateli kraju, którzy po 15 złr. kilkanaście, ba nawet po kilkadziesiąt lat płacili, dziś zaś tylko 5 złr. płacić przyrzekają — gdy co więcej, usuwanie się takie ma miejsce, tylko w pojedynczych Oddziałach, albowiem mamy Oddziały jak n. p. Rudeński, gdzie lista 15 złr. opłacających członków nietylko nie zmniejsza się lecz owszem powiększa się; lub n. p. oddział Tłumacki, gdzie znów prócz włościan wszyscy po 15 złr. płacą, musi więc podzielać zapatrywanie pana Swierzawskiego, iż gdyby redukcja wkładek odbywała się więcej jawnie, uchwała co do zniżenia ich, była przedmiotem rozprawy na zebraniach Oddziałowych, ucikinierów 15 reńskowych mielibyśmy mniej. W końcu mówca czyni wniosek, ażeby upoważnić Komitet do uzyskania subwencji na cele Tow. od Sejmu krajowego, motywując go tem, iż Tow. gosp.

spełnia czynności, które w obszerny zakręs administracji krajowej wchodzą, a nadto jako organ urzędowy w sprawach kultury, i pomocy ze strony kraju domagać się ma prawo. Przemawiają jeszcze w przedmiocie zmiany statutów i wniosków Grelińskiego i Abrahamowicza pp. Czajkowski Władysław, Onyszkiewicz, Śmiałoski, Leszczyński — po czem dyskusja zostaje zamkniętą, a wniosek p. Jaroszyńskiego, żądający przyjęcia *en bloc* całego projektu zmiany statutów, jako też wniosek pana Grelińskiego, tudzież wniosek pana Abrahamowicza, ażeby wezwać Komitet do uzyskania na cele Towarzystwa od Sejmu krajowego pewnej subwencji zostają jednogłośnie uchwalone.

Dr. Biliński zdaje sprawę z użycia kwoty 800 złr. udzielonej Towarzystwu przez Ministerstwo rolnictwa na zakładanie spółek maszynowych. Komitet rozdzielił tę kwotę pomiędzy oddziały: Jarosławski, Samborski, Rohatyński i Bobrecki, dając każdemu po 200 złr.

Sprawozdawca zwraca przytem uwagę zgromadzonych na sposób użycia tej subwencji, wedle istniejącej ustawy o spółkach rolniczych maszynowych, przyjęto do wiadomości, po czem przewodniczący odracza posiedzenie do godziny w pół do 8mej wieczorem, oświadczając, iż o godzinie 5tej tego dnia odbędzie się wspólna uczta w salach kasyna narodowego.

## Korespondencje.

*Siedliska pod Starem Siołem w Lutym 1877 r.*

Widząc, jak Towarzystwo rolnicze stara się usilnie o rozwój rolnictwa, jak wszelkiemi środkami chce byt materjalny podnieść — czy to używając subwencji rządowych, na sprowadzenie bydła, czy innemi poczciwemi środkami — ośmielam się podać swój projekt, pod światłą rozwagę P. T. współobywateli.

Wiadomo każdemu rolnikowi, że nawóz jest podstawą gospodarstwa, wiadomo być także powinno, że mąka z kości jest skoncentrowanym nawozem fosforowym. Ponieważ gleba tutejsza pozbyła się zupełnie fosforanów przez rodzenia sporadyczne ziarna, dla tego używanie fosforanów czyli kości jest w tej glebie wybornym nawozem, co w Siedliskach u mnie każden przekonać się może.

Gdyby Tow. roln. użyło subwencji rządowych, lub na ten cel wyjednało pożyczkę od Rządu, i dawało mąkę z kości na roczny kredyt z odsetkami 10% to, kapitał subwencyjny by się pomnażał i większe przynosił korzyści niż zakupywanie bydła, którego już wiele rozmnożyło się w kraju.

Biorący kości byli by w stanie sterkoryzować najodleglejsze od folwarków grunta, których dla tej właśnie odległości nigdy nie nawożą.

Przybyłoby zboża w kraju, bo cetnar rozsianych kości, to 2 do 3 cetnary rzepaku, gdyby więc Tow. roln. rozdało 1000 cent. kości, kraj sprodukowałby 3000 cent. rzepaku, a 6 lat produkowałby potem zboże najdorodniejsze z tych pól, z których teraz nie ma.

Jakaż jest korzyść ze sprowadzanego bydła, kiedy ono dla braku odpowiedniej paszy w następnych latach zaraz karłowacieje, a odpowiednej paszy, bez płodozmianu, bez pastewników nikt mieć nie może. Ja z pomocą kości zaprowadziłem tutaj w Siedliskach płodozmian siedmio polowy i trzeci rok gospodarując, a raczej dwa lata, cztery pola mam już w pełnej rotacji, tj. dwa pola rotacyjne są obsiane pszenicą, jedno pole koniczem, jedno pole przedplonem, nadto, trawami pastewnemi ostatnie pole, które w przyszłym roku przejdzie pod nawóz; i mimo, że pooralem całe łąki, jako złe trawy bo szeroko listne rodzące, wszystko bydło i konie żywię dobrze, bo koniczyną, a obfitość tę paszy winien jestem, kościom, które tu na glebie przepuszczalnej, cudów dokazują.

Życząc nieba na ziemi mojemu krajowi, niemal błagam, aby kości z naszych fabryk za granicę niewychodziły, bo choćby na 50% pożyczony grosz na kości, jeszcze sowicie się opłaci.

Przez inicjatywę, przez ułatwienie w dostaniu kości, kto raz ich sprobuje, kto raz rzepak na nich posieje, a potem pszenicę (banatkę zalecam), ten ich już nigdy nie zarzuci, ten jak ja, bez kości nie potrafi gospodarować. Gdyby ktoś potrzebował informacji w obejściu się z niemi, proszę się udać do mnie, a z góry zapewnić mogę, że nie ma na całej Rusi piędzi ziemi, na którejby się po kościach 10 korcy rzepaku, a potem 10 korcy pszenicy, następnie silny konicz znów 10 korcy żyta rodziło z morga.

Towarzystwo rolnicze, zakupując kości za subwencją, daleko lepiej usłuży krajowi, bo da zachętę do tak opłacającej się meljoracji rolnictwa, i uratuje tyle z kraju wywożonych forforanow.

W Jarosławiu p. Margules ma bardzo wielką fabrykę mąki z kości i od niego wziąłem już 800 cetn. do Siedlisk, jest to najtańsza fabryka. Z Petrowic, biorę kwas siarkowy po 6 złr. cetn. 68% i daję 5 cent. na morg zaprawnych kości, które mi przez sześć lat obficie rodzą. Wprowadzając płodozmian, umożliwiłem, że w dwóch latach mam w całej pełni takowy i dlatego tak go usilnie doradzam, bo najbiedniejsze gospodarstwo przy płodozmianie będzie bogatem.

Zdaje mi się, że napisawszy tę moją radę, spełniłem swój obowiązek. *Siemiński.*

*U... 23. marca 1877 r.*

Z niezmierną uwagą czytam zawsze w „Rolniku" artykuły o stosunkach ekonomicznych w kraju naszym, przez szanownego p. Abrahamowicza pisane. Nr. 8. rozwodzi się dłużej o upadku materjalnym ziemian, tak większych właścicieli jako też i włościan; pp. Delegaci Tow. gosp. na zebraniu ogólnem, wyrażali się jednomyślnie niestety stwierdzając pod tym względem smutny stan kraju. Szanowny p. Abrahamowicz zastanawiając się nad tem nie do pozazdroszczenia położeniem, szuka tegoż powodów i mniej więcej znajduje je, to w zaniedbaniu oświaty fachowej, to w braku kredytu rolniczego i tem podobnie. Dużo można powiedzieć w tej kwestji, ale sądzę, że to będą mniej więcej czcze rozumowania, dobre dla ulżenia sumieniu, nie zaciężą jednak w worku; mnie się zdaje, że niewątpliwą przyczyną zubożenia, jest li tylko kilkoletni bez przerwy powtarzający się nieurodzaj, z małemi miejscowemi wyjątkami. Klęski różnego rodzaju, myszy dawniej nie bywałe, mróz 4 stop. 20. maja, poprzedzony niezwyczajnie wczesnem ciepłem, które wegetację pobudziło do życia, i tem podobne okoliczności są jak na dłoni każdemu widoczne; nie trzeba więc zubożenia naszego gdzie indziej szukać; ja widzę, że praca w roli jest coraz dokładniejszą, coraz więcej pola się nawożą, to wszystko jednak nic nie pomaga, bo czy wcześnie zrobisz, czy na nawozie, ugorze lub w czem kolwiek posiejesz, posadzisz, rezultat co roku ten sam: albo stodoły zapchane pustą słomą, lub też prawie próżne z trochę więcej ziarna w kiosie; naprzykład rok poprzedni będziemy pamiętać dla braku zupełnego paszy, a ten rok bogaty w nią, w ziarno całkiem biedny; żeby choć jeden artykuł się udał, ale żaden; żyto zmarznięte, pszenica, owies, jeczmień, groch, konicz, wszystko najgorzej sypie, kartofli 3—4 ziarn, chmielu nic, rzepaku mało co, z czego mieć dochód? Dobrze ktoś mi powiedział, że teraz każden z nas musi mieć jaki taki urodzaj pod karą bankructwa, a my ciągle jesteśmy nieurodza-

jem karani, być może z małemi wyjątkami, bo teraz się zdarza, że bez przyczyny widocznej, w jednej wsi jest zbiór znaczny, a w sąsiedniej zły. Cóż nam zarzucić można? Czy zbytkujemy, czy każden nie poskramia się w wydatkach? Pilnujemy naszego niewdzięcznego gospodarstwa jak najstaranniej, cóż kiedy żadna jego gałęź nieodpowiada. Lat temu sześć 1870/71 z majątku, z którego piszę, miałem 18 tysięcy złr. czystego dochodu, teraz z tą samą administracją, z temi samemi ludźmi, ze staranniejszą może jeszcze uprawą, mimo braku słomy, ziemia na brak nawozu skarżyć się nie ma prawa, bo dokupywałem paszę byle nie zostać w tyle, więc mówię przez lat 6, mam jednego roku 2 tysiące złr. dochodu, drugiego dodaję 3 tys. i tym podobnie; jakżeż nie mają ręce opadać i biedny rolnik niedoczekawszy lepszej doli, poddawać się bardzo zrozumiałemu zwątpieniu?! Według mnie, z żalem mówię, na to wszystko ratunku nie ma, w dalszej walce o byt słabsi zginą, silniejsi osłabną, zwyciężyć element i klimat jest niemożliwe, żywiołom musimy ustąpić, żadne galwanizowanie kredytem lub czemś podobnem nie pomoże. Kredyt jest wyborną dźwignią ale gdy mogę wziąść na niższy procent i mam sposobność włożyć go w przedsiębiorstwo, przynoszące wyższy i tym sposobem zysk mi zostaje w kieszeni, ale jeżeli ja nieszczęsny zapuszczam się na gospodarstwo a skończony rok święci niedoborem bez mojej winy, lub nieodpowiednim dochodem, a żyć przecież muszę choć najskromniej, skądżeż mam zwrócić pożyczkę? Teraz niestety takie czasy nastały; mimo całej uczciwości, można nie być wstanie zadosyć uczynić swym zobowiązaniom; z próżnego nie naleje a choćby kto chciał z biedy się wycofać, majątek trudno sprzedać; więc cóż robić pytam? Być może, że się mylę, ale li tylko w zmianie nieurodzaju na urodzaj możliwy ratunek, gdzie indziej go nieznajdzie. Przecież nasz kraj nie jedyny tak gorżko pokutuje; Węgry od lat 10 nawiedzane nieurodzajem, a cóż powiedzieć o produkujących wino, ileż to ludzi bogatych zubożało z powodu zarazy na winną latorośl, a mróz przeszłoroczny był powodem, że w wielu miejscach ani jednego grona nie miano. Co do podniesienia dobrobytu u nas, a przynajmniej co do usunięcia w części nieurodzaju, mam, nie wiem jak się wyrazić po polsku, *une idée fixe*, drenowanie. Będąc biedni nie jesteśmy wstanie, z małemi chyba wyjątkami, sami te kosztowne roboty wykonać, ale gdyby się mogło dziać, jak się gdzie indziej dzieje, że jest rodzaj Tow. kred., które chcącemu drenować zsela na miejsce fachowych techników, ci niwelują i wykonywają umiejętnie, a potem dług się spłaca nie wiem przez ile lat amortyzacją, to może byłby to środek choć trochę skuteczny przeciw nieprzyjaźnemu klimatowi; wszystko inne jest paliatywnej tylko natury. Co się tyczy gospodarstw poprawnych, do których nas nieuków zawsze nawołują, proszę mi pokazać choć jedno przynoszące prócz moralnego zadowolenia, materjalne korzyści? A gdyby te bardzo postępowe gospodarstwa były produktywne, czy każden biedak nie zapatrywałby się na nie, i nie starał naśladować? Ale właśnie, że rezultaty ujemne odstraszają, choć nie jednego chętka zbiera zaprowadzić to lub owo, sparzywszy się prędko, wraca do zwykłej mozolnej pracy. Niech by tylko czasy się zmieniły, to i gospodarstwo się polepszy, bo każden z dochodu chętnie ustąpi ziemi, ale jeżeli dochodu nie ma i wydobyć go mimo najlepszej chęci nie można, skądżeż brać fundusze na te niepewnej korzyści ameljoracje. Bo ile to przybysze nabyli majątków, przyszli z rozumem, mimo to straciwszy talary, wyszli jak przyszli, chyba że wyniszczeniem lasu podreperowali się, my gniazdowi trzymamy się jak możemy i nawet tyloletnia bieda nie wygryzła nas z ojczystej zagrody. — Daj Boże, by Opatrzność się zmiłowała oszczędzając nam na dal klęski, niech nam da możność odetchnienia choć rok, dwa, a nabierzemy nowych sił do znoszenia bodaj nowych niepowodzeń, ale uzyskamy przynajmniej na czasie, a czas to pieniądz. *E. M.*

## PROTEST.

W nr. 5. „Rolnika“ w „Kronice rolniczej“, przytoczony został jeden ustęp z rozprawy mojej: „O powszechnych i i krajowych wystawach“ na dowód jakoby niekonsekwencji mojej i podsunięto mi zamiar wydrwienia i ośmieszenia wystawy lwowskiej. Przeciw ustępom tym „Kroniki rolniczej“ nakładom mniejszem protest.

W rozprawie mojej na str. 16 z kąd wyjęto odosobniony ustęp, mówiący o pożyteczności wystaw krajowych, powiedziano na tej samej stronie, że „na końcu tych uwag naznaczymy bliżej“ to się krajowych wystaw dotyczy. Otóż dopiero na str. 31 znajduje się to bliższe oznaczenie a mianowicie: potrzeba, charakter i sposób urządzenia wystaw powiatowych, sprawozdania z nich i sposób opracowania, utrzymania ewidencji tych sprawozdań, następnie możność urządzenia kiedyś, po latach wystawy krajowej na podstawie zasłonienia tych sprawozdań, sposób urządzenia tych wystaw, wykluczenie wszelkiej przypadkowości, wszelkich następnie konkursów, medalów — słowem potrzeba „pracy i organizacji skupiającej się w zarządzie centralnym“ — które po latach mogłyby kraj, do krajowej wystawy usposobić. Ażeby więc wystawa krajowa, według mojego przekonania, mogła być pożyteczną — postawiłem za warunek uprzedzić pracę lat wielu i całkiem inne warunki. Gdy zaś wystawa t. r. zamierzona tym warunkom wcale nieodpowiada i niepoprzedziły ją wcale wymagane przezemnie prace (bliżej w rozprawie określone) — przeto z zupełną konsekwencją mam prawo twierdzić, że zamierzona wystawa jest co najmniej zbyteczną(!). Niegodzi się zaś zarzucać mi niekonsekwencji na podstawie luźnie wyrwanego ustępu, który tylko w połączeniu z następnemi myśli moje tłumaczy. Obecnie zarzut niekonsekwencji, obala tem samem i drugi gołosłowny zarzut; nie wydrwiewam wystawy, ale ubolewam(!!) nad nią i krajem, zresztą pisałem tylko to w piśmie do Komitetu, co zgromadzeni producenci, (sami wystawcy) wyraźnie objawili.

*Alfred Szczepański.*

Szanując swobodę wypowiedzenia zdania pomieszczamy powyższy protest i zdaje nam się, że szan. czytelnik jasno zrozumie tak z treści niniejszego protestu, jak niemniej protestu zredagowanego przez p. Szczepańskiego do komitetu **powszechnej** (sic) wystawy we Lwowie czego żąda autor tych protestów a czego żądał autor rozprawy o „wystawach“.

## Wiadomości z Oddziałów.

Prezesem Oddziału Robatyńskiego wybrany został (w miejsce p. Juljusza Tustanowskiego), p. Tadeusz Madejski, mieszkający w Podborzu, poczt. Strzeliska.

# Część urzędowa.

# Sprawozdanie Komitetu
## c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego
## za rok 1876.

### X. Subwencya na inżyniera kultury.

Na inżyniera kultury udzieliło Ministerstwo 1000 złr., Wydział krajowy 1200 złr. — razem 2200 złr.

Celem pozyskania inżyniera nowego po odejściu p. Skowrońskiego, czyniono skrzętne poszukiwania, i rozwinięto rozległą korespondencyę. Mimo wszakże otrzymanych kilku zgłoszeń, żaden z kompetentów nie zdawał się Komitetowi być odpowiednim — i w skutek tego postanowił Komitet dojść do inżyniera kultury w sposób już dawniej praktykowany — t. j. przez wykształcenie fachowe za granicą z góry upatrzonego uzdolnionego kandydata w kraju. Wybór padł na p. Seweryna Karpuszkę, (b. inżyniera przy kolei Albrechta) i z uchwały 13. Maja przyznano mu stypendyum 1000 złr. (w połowie z funduszów krajowych a w połowie z funduszów państwowych) na podróż naukową za granicę, dodawszy mu jeszcze następnie z uchwały 17. Sierpnia 200 złr. dodatku na pokrycie dyferencyi złota. P. Karpuszko zaopatrzony w listy polecające Komitetu, jakoteż Ministerstwa, udał się w podróż z końcem Maja; a mając sobie zakreślony przez Komitet plan ogólny studyów, którym przekazano mu: 1) osuszanie i drenowanie pól — 2) nawodnianie i odwodnianie łąk — 3) regulacyę rzek i kanałów — 4) eksploatacyę torfu i uprawę torfowisk — odbył też studya według szczegółowego przez inspektora wodnej budowy i melioracyi w Hanowerze p. Hessa, (pod którego wyłączny kierunek go oddano) nakreślonego planu — w 72 miejscowościach: w Hannowerskiem, Brunszwickiem, w obrębie miasta Bremy, Hamburga, w prowincyi Saskiej, Brandenburskiej, w Belgii, Holandyi, w Badeńskiem, Nasauskiem, na Szląsku, w Czechach, koło Berlina i W. Ks. Poznańskiem. Z czynności swych składał Komitetowi peryodycznie raporta. Nadto według wskazówek p. Hessa odbył kurs prywatny w szkole nawodniania i drenowania w Suderburgu, z czego złożył świadectwa — jakoteż świadectwo od inspektora p. Hessa. Powrót p. Karpuszki nastąpił pod koniec Grudnia 1876, — a z uchwały Komitetu d. 14. Lutego b. r. nadano mu prowizorycznie na rok jeden posadę inżyniera kultury przy Towarzystwie, od 1. Marca — z charakterem jednakże więcej prywatnym niż był poprzednika p. Skowrońskiego — przy czem zobowiązano go, iż ma w ciągu roku uzyskać dyplom inżyniera cywilnego. Dawniej istniejące przy Towarzystwie bióro melioracyjne uchwalono nie przywracać napowrót — a postanowienia normujące czynność i remuneracyę inżyniera zmodyfikowano nieco.

Miano wejść jeszcze w rokowania z inżynierem drugim p. Girdwojniem — do układu jednakże nie przyszło. Wspomnieć też należy, iż poparto listem polecającym inżyniera p. Cieślikowskiego, który kosztem własnym udał się do Niemiec, celem przestudyowania kwestyi torfowej.

### XI. Subwencya premiowania gnojarń.

Zgłoszone do premiowania gnojarnie pp. hr. Justyna Koziebrodzkiego w Podhajczykach i Ksawerego Petrowicza w Wołostkowie (o czem w sprawozdaniu zeszłorocznem wzmiankowaliśmy) zwiedzone zostały przez odnośne komisye lokalne w Styczniu i Marcu 1876 r. — i na podstawie orzeczeń tychże komisyj i wykazanych kosztów budowy przyznał Komitet z uchwały 14. Maja: a) gnojarni w Podhajczykach złr. 200. — b) gnojarni w Wołostkowie złr. 100 — razem 300 złr.

Wyroki te zatwierdziło Ministerstwo — a przyznane nagrody wyasygnowano premiantom. Pan Ksawery Petrowicz zrzekł się jednakże przyznanej mu nagrody, a powiększywszy nadto datkiem 25 złr. przeznaczył całą tę kwotę 125 złr. na rzecz funduszu zapasowego Towarzystwa — co Komitet z wyrazem należnego uznania podaje do wiadomości powszechnej.

Względem obejrzenia 3ciej gnojarni w Krzemiennem — wezwano O. Sanocki do zesłania komisyi; do chwili wszakże obecnej nie nadeszło sprawozdanie.

### XII. Subwencya premiowania gospodarstw wzorowych.

Nie podawszy w zeszłorocznem sprawozdaniu szczegółów premiowania dokonanego (w r. 1875) w Dziale III. z powodu zachodzących naówczas wątpliwości, które dopiero teraz usunięte zostały — uzupełniamy je obecnie.

W Dziale III. w kategoryi gospodarstw całkowitych posiadłości większej zgłosiło się 4 kompetentów. Komisya przyznała nagród 3 — jednę Iszą, a dwie IIgie — bacząc na zaoszczędzone premia z Działu II. Gdy jednak Ministerstwo decyzyi tej nie zatwierdziło, jako przeciwną regulaminowi i ogłoszonemu konkursowi — zwo-

łano komisyę ponownie — i na podstawie uzupełniającego orzeczenia tejże komisyi, a względnie wyjaśnienia p. Przewodniczącego — przyznano: pierwszą nagrodę p. Damazemu Kunaszowskiemu za gospodarstwo w Perekosach; drugą nagrodę p. Czesławowi Lekczyńskiemu za gospodarstwo w Czerteżu — uchwalając zarazem ogłosić drukiem opis 3go gospodarstwa W. Józefa Jakubowicza w Kurzanach, w częściowem przynajmniej uznaniu zasług przez niego położonych, na co się też Ministerstwo zgodziło.

Z posiadłości mniejszej zgłosiło się w tym Dziale 47 gospodarstw — z których przyznano: I nagrodę 200 złr. i pyplom uznania Janowi Barcie z Pobereża (pow. Stanisławów) — II nagrodę 150 złr. i dyplom Teodorowi Kosterce z Cuculowiec (powiat Żydaczów) — III. nagrodę 100 złr. i dyplom Michałowi Komarzyńskiemu z Kurzan (pow. Brzeżany.)

Nadto przyznano pięć nagród nadkonkursowych — po 50 złr. i śr. medalu — następującym 5 gospodarzom: 1) Janowi Przysiężniukowi z Tłumacza, 2) Aleksandrowi Tabace z Perzan, 3) Iwanowi Krajkowskiemu z Rudźwian, 4) Janowi Żłobickiemu z Budyłowa, 5) Dmytrowi Małykowi z Uhrynowa dolnego — a listy pochwalne następującym 15 gospodarzom: 1) Maksymowi Chruszczowi z przedmieścia Brzeżan, 2) Mikołajowi Zwaryszowi ze Słobudy pod Tłumaczem, 3) Marcinowi Balickiemu ze Słobudy pod Brzeżanami, 4) Antoniemu Ołtarzewskiemu z Posuchowa, 5) Oleksie Mechowi z Podhorodyszcza, 6) Andruchowi Plichowskiemu z Wodnik, 7) Mikołajowi Dejnece z Juszkowiec, 8) Iwanowi Didule z Bartyszowa, 9) Nikole Gałeckiemu z Dunajca, 10) Janowi Witrukowi z Żyrawy, 11) Janowi Gawłowskiemu z Rudy, 12) Teodorowi Sierzantowi z Demni, 13) Iwanowi Kienali ze Słobudy pod Brzeżanami, 14) Antoniemu Andrupkowowi z Dźwinogrodu, 15) Ignacemu Rzepeckiemu ze Strzelisk starych.

W kategoryi poszczególnych gałęzi w Dziale III. odbyło się premiowanie tylko w dwóch Oddziałach: Rohatyńskim i Stanisławowskim.

W pierwszym z nich przyznano: wielki medal śr. p. Augustowi Gorajskiemu właścicielowi dóbr w Kunaszowie, za uprawę tytoniu — mały medal śr. p. Karolowi Mauerowi, właścicielowi realności w Czahrowie, za pszczelnictwo — mały medal śr. p. Wojciechowi Molikowi, kotlarzowi i właścicielowi realności w Bursztynie, za gospodarstwo rolne — 3 dukaty w złocie Augustynowi Jakubowskiemu tytonnikowi w Kunaszowie. — W drugim: mały medal śr. p. Henrykowi Kochanowiczowi, nauczycielowi ludowemu w Pacykowie, za wzorowe prowadzenie pszczelnictwa — mały medal śr. p. Jerzemu Kawulcowi, nauczycielowi ludowemu z Pobereża, za wzorowe prowadzenie sadownictwa.

W Oddziałach: Bóbrka, Brzeżany, Tłumacz i Żurawno premiowania nie było.

Rezultat zaś odbytego w r. 1876 premiowania w **Dziale IV.** okazuje się następujący:

W kategoryi gospodarstw całkowitych przyznano:

*a)* w dziale posiadłości większej (na 3 kompetentów) I. nagrodę — medal złoty i zastawę śrebrną p. Jakóbowi br. Romaszkanowi, za gospodarstwo w Horodence i Raszkowie; II. nagrodę — wielki medal śrebrny i zastawę śrebrną — p. Sewerynowi br. Brunickiemu, za gospodarstwo w Zaleszczykach i Żyrawce, a zarządcy klucza Zaleszczyckiego p. Bischofowi mały medal śr.;

*b)* w dziale posiadłości mniejszej (na 45 kompetentów) przyznano: I. nagrodę — 200 złr. i dyplom uznania — Mikołajowi Nazarkowi z Toustoługa (pow. Tarnopol); II. nagrodę — 150 złr. i dyplom— Antoniemu Dziunikowskiemu z Ćwitowy (pow. Buczacz); III. nagrodę — 100 złr. i dyplom -- Bazylemu Harmacyjowi z Łuczki (pow. Tarnopol). Nadto przyznano trzy nadkonkursowe premia po 50 złr. wraz z dyplomem Janowi Swaryczewskiemu z Ostrowca (pow. Kołomyja), Iwanowi Mikulakowi z Browar (pow. Buczacz) i Błażejowi Bielakowi z Nowosiółek (pow. Buczacz) — a po małym medalu śr.: Jakóbowi Löwenbergowi z Augustdorfu, Iwanowi Tytykowi z Dżurkowa, Fediowi Sapływemu z Ćwitowy i Jakóbowi Łomnickiemu w Bucykach.

Co do premiowania poszczególnych gałęzi gospodarskich w Dziale IV. nie otrzymano dotąd, pomimo kilkukrotnych ponagleń, ani jednego sprawozdania z 4 do tego Działu należących Oddziałów.

Wyroki powyższe przedłożono Ministerstwu w nadziei — a zatwierdzenia, zamieszczono doręczenie nagród na porządku dziennym obecnej R. O.

Na tym Dziale zamyka się nietylko turnus czteroletni, rozpoczętego w roku 1873 premiowania gospodarstw wzorowych — ale i dalsze premiowanie, przynajmniej na czas jakiś; gdyż Ministerstwo, chcąc wyczekiwać przez lat kilka skutków tegoż premiowania, odmówiło na dalszy turnus subwencyi — wyrażając się przytem z całem uznaniem dla gorliwości i oględności, z jaką Komitet sprawą tą kierował.

## Subwencye krajowe.

1. Kwota 1200 złr. na utrzymanie szkoły wyższej w Dublanach przeznaczona, zużytą została w myśl przeznaczenia swego -- z czego podaje obraz dokładny, zamknięcie rachunków tejże szkoły z ubiegłego okresu.

2. Z udzielonej na stypendya krajowe kwoty 1000 złr. dla uczniów szkoły wyższej — nadano: Sewerynowi Rutkowskiemu 300 złr., Władysławowi Garlickiemu 200 złr., Romanowi Wasilewskiemu, Wiktorowi Gajewskiemu, Antoniemu Otockiemu, Janowi Karwickiemu i Zygmuntowi Żurowskiemu po 100 złr. — razem 1000 złr.

3. W szkole parobków nadano z przyzwolonej na stypendya kwoty 1000 złr. — następujące stypendya: Antoniemu Delanowskiemu, Franciszkowi Karasińskiemu, Michałowi Marusinowi, Wojciechowi Puchłopkowi, Janowi Rogowskiemu, Jakóbowi Tynowi, Janowi Curkowskiemu i Janowi Biernatowi po 120 złr., Piotrowi Madejowi i Janowi Koziarowi po 20 złr. — razem 1000 złr.

4. O użyciu subwencyi danej na inżyniera kultury, zdano już relacyę powyżej — pod rubryką subwencyi rządowej; przyczem wzmiankujemy, iż takąż subwencyę 1200 złr. przeznaczył Wys. Sejm na r. 1877.

5. Kwotę 400 złr. przeznaczoną na kursa weterynaryi, dano z uchwały 13. Lipca Oddz. Stanisławowskiemu, na kurs w Stanisławowie. Kurs ten odbył się tamże od 22. Sierpnia do 5. Września, pod kierunkiem weterynarza p. Józefa Kubickiego. Z wykładów korzystało 29 słuchaczy, z tych 18tu uczęszczało regularnie, a 11tu dorywkowo — pomiędzy tymi: 4 gospodarzy, 3 ekonomów a 22 nauczycieli ludowych. Dziesięciu stałym słuchaczom ze stanu nauczycielskiego nadano stypendya po 10 złr., jednemu 5 złr. — oprócz tego dano kilka zasiłków i zwrotów kosztów podróży. Popis odbył się d. 5. Września wobec członków Oddziału i innych zaproszonych osób, z zupełnem zadowoleniem. Rozdano 14 nagród — a słuchacze odwdzięczając się prelegentowi za jego pracę i trudy doręczyli mu skromny upominek. — Wreszcie:

6. Z przyznanych na wystawę krajową 5000 złr., podniesiono tylko 1000 złr., które zużyte zostały na czynności przygotowawcze, jako to: druki, plany, koszta korespondencyjne i inseratowe, pomoc kancelaryjną itp.

Kończąc dział subwencyi, dodać jeszcze winniśmy, iż **wnioski subwencyjne na rok 1877,** — przedłożone zostały Ministerstwu w terminie oznaczonym i obejmują w Dziale I. (naukowym i statystyki rolniczej) sumę 28350 złr., w Dziale II. (uprawy roślin, chowu bydła i wystaw) 54700 złr. razem **83.050 zlr.** Rachunków subwencyjnych dokładnie udokumentowanych, złożono Ministerstwu przez ciąg roku 1876 — sztuk 31, z tyluż kategoryj subwencyjnych. (C. d. n.)

---

## Wiadomości bieżące.

W ostatnich czasach zawiązało się w Warszawie: **Przedsiębiorstwo ulepszeń gospodarstw rolnych** pod firmą: Girdwoyń, Hornowski, Lilpop i S-ka, którego program streszczamy:

Przedsiębiorstwo to podejmuje się wszystkich w ogóle robót technicznych do podniesienia gospodarstw rolnych zmierzających. Czynności te pozostały podzielone na pięć głównych działów, z których każdy przez odpowiedniego specjacliste prowadzony będzie. Działy te są następujące:

I. Meljoracji gruntów; II. Gospodarstwa rybnego (Piscikultury); III. Budownictwa wiejskiego, i fabryk przemysłowo-rolniczych; IV. Geometryczny; V. Pszczolniczy.

Do działu Meljoracji gruntów należą następujące roboty: *A)* Wszelkiego rodzaju osuszenia miejsc mokrych, czy to rowami otwartemi, czy też przez drenowanie gruntów, a także i wszelkiego rodzaju budowli, tak wiejskich, jak i miejskich, urządzanie większych kanałów do sprowadzania wód, ścieków i t. p. *B)* Nawadnianie czyli zużytkowanie wód płynących stale w źródłach, strumieniach i rzekach, lub zbierających się czasowo na wiosnę, albo w jesieni, jak również wszelkiego rodzaju ścieków fabrycznych lub zwierzęcych na podniesienie produkcji roślinnej, a często wytworzenia jej na najjałowszych nawet przestrzeniach. Nawadnianie bywa dwojakie, albo przez zalew, albo przez zraszanie (irrygację). *C)* Urządzanie kultury groblowej, tak zwanej meljoracji torfowisk z podłożem piaszczystem lub wapiennem. Metoda ta wynaleziona przez Rimpana w Starej Marchii, znalazła powszechne uznanie za granicą, posługując do zamieniania jałowych torfowisk w najżyźniejsze łany. Prócz tego przedsiębiorstwo gotowe jest podejmować się wszystkich robót ziemnych, zmierzających do podniesienia wydajności, jak marglowanie, szlamowanie i t. p.

Zakres działalności przedsiębiorstwa w dziale rybackim da się określić jak następuje: *a)* Zużytkowanie wszelkiego rodzaju wód stojących i płynących przez zarybianie ich odpowiedniemi do ich własności gatunkami ryb. *b)* Zaprowadzanie w wodach zarybionych racjonalnego gospodarstwa. *c)* Zakładanie nowych stawów, jak również uporządkowanie starych i zaniedbanych. *d)* Administracja już urządzonych gospodarstw rybnych. *e)* Urządzenie zakładów sztucznego lęgu ryb łososiowatych dla dostarczania zarybku. *f)* Pośredniczenie w dostawie zarybku i ikry rybiej, ryb krajowych i zagranicznych z zakładów rybnych w Europie i Ameryce, z dyrektorami których, przedsiębiorstwo jest w stosunkach

Prace do działu III. należące są następujące: 1. Wykonywanie planów, projektów i kosztorysów na wszelkiego rodzaju budynki wiejskie mniejsze i większe, oraz wykonywanie takowych z uwzględnieniem wygody, gustu i oszczędności. 2. Budowanie wszelkiego rodzaju młynów, tartaków, papierni, tak parowych, jak i wodnych, gorzelni, cegielni, wapielni, hut szklannych i t. p. 3. Budowanie grobel, szluz, upustów i tam wszelkiego rodzaju. 4. Wyliczenie i wykazanie wartości wody jako siły, oraz środków jej zastosowania, to jest wskazywania właściwych motorów wodnych. 5. Przerabianie i poprawa wszelkich zakładów fabryczno-rolniczych już istniejących lecz funkcjonujących niedokładnie, nauczanie i dawanie szczegółowej instrukcji, jak prowadzić młyny i zużytkowywać pod względem administracyjnym i handlowym.

Dział pomiarów obejmuje: *a)* Pomiary majątków, osad i miast. *b)* Urządzanie lasów. *c)* Kolonizację i urządzanie majątków. *d)* Wprowadzanie w wykonanie: umów dobrowolnych wynagrodzenia za służebności, rozdział pastwisk i t. d. *e)* Przygotowanie planów wszelkiego rodzaju, regestrów klasyfikacyjnych i protokołów granicznych.

Dział V. obejmuje: *a)* Zakładanie nowych pasiek postępowych. *b)* Udzielanie wszelkich wskazówek i objaśnień utrzymującym pasieki. *c)* Pośrednictwo w dostarczaniu rojów i matek rozmaitych ras.

Wynagrodzenie za wszelkie czynności przedsiębiorstwo pobiera, już to gotowizną, już też rozkłada na raty, zależeć to będzie od rodzaju i wielkości robót, oraz od każdorazowej umowy. Roboty egzekucyjne przedsiębiorstwo wykonywa, albo sposobem antrepryzy, to jest swoim robotnikiem, przy czem może, albo dostarczyć wszelkiego materjału (jak drenów), albo też uskutecznia to sam właściciel dóbr meljorowanych — lub też robota prowadzona będzie na rachunek i ryzyko właściciela a przedsiębiorstwo ograniczy się tylko na dozorze technicznym.

Cenę pręta samej roboty drenarskiej, prócz drenów, wykonanej podług planu liczy przedsiębiorstwo między 26—30 kopiejek, co na morgę, stosownie do gęstości linii wyniesie od 19—33 rs. Koszt drenów na jeden pręt bieżący wynosi od 14—18 kop. co na morg wyniesie od 10—19 rs. czyli morg roboty drenarskiej wraz z potrzebnym materjałem będzie kosztował od 29—50 rs. W ogóle wszakże koszt całej roboty wraz z materjałem wyjątkowo tylko przekracza rubli 40 na morgę. Koszt drenów obliczony jest po cenach loco cegielnia i przy umowach o wykonanie całości robót; koszta przewozu drenów ponosi właściciel dóbr.

Postawienie ogólnych choćby przybliżonych kosztów nawadniania jest niemożliwe, jednak koszta robót w celu dokonania zalewu, zawrą się między 15 a 50 rublami, zaś irrygacji między 20 a 150 rsr. za morg nowopolski.

Podobnie się rzeczy mają z ziemnemi i rybackiemi robotami. Studja i zjazd specjalisty także się opłaca.

Co do kultury groblowej to główną normą kosztorysu jest ilość mających się poruszyć i przywieźć kubików ziemi, szczegółowe określenie warunków może nastąpić dopiero po starannem zbadaniu gruntu i warunków miejscowych.

Za przeprowadzenie robót w zakres budownictwa wiejskiego i fabryk przemysłowo rolnych wchodzących, pobiera się wynagrodzenie w procentach, już to od sumy anszlagowej, już też od czystego zysku, jaki dana fabryka zapewnić winna.

*Biuro i Administracja mieści się przy ulicy Nowy Świat nr. 20. w pałacu hr. Branickich w Warszawie.*

## CZĘŚĆ HANDLOWA.

**Sprawozdanie Izby kupieckiej**. Lwów dnia 27. marca 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona złr. 11·50 do 11·75, biała 11·25 do 11·50, żółta 10·25 do 11·—, żyto 8·50 do —·—, jęczmień browarny 6·50 do 7·—, pastew. 5·50 do 5·75, owies 6·— do 7·—. Groch do gotowania złr. 10·50 do 11·—, pastewny 6·75 do 7· 25. Wyka złr. 6·— do 6·25. Bób złr. 8·— do 8·75· Kukurydza stara złr. 6·— do 6·25, nowa 5·50 do 5·75, ruch słaby. Rzepak zimowy 18·— do 18·50 rzepak letni 17·— do 17·50, lnianka 14·— do 14·25, nasiesienie lniane 14·— do 14·50, nasienie konopne 8·50 do 9·—, koniczyna 50·— do 85·—, kminek 50·— do 53·50, anyż 29·— do 34·—, anyż płaski 22·50 do 25·50. Z powodu zbliżających się Wielkanocnych świąt ruch zmniejszony.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 29·50, w terminach w miesiącu lipiec, sierpień, wrzesień 32·50.

**Kraków** 27. marca. Płacono na targu na Baranie: pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·50 do 12·50, czerwoną 11·— do 12·75, białą 11·25 do 13·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·25 do 10·—, żyto podolskie za 100 kilogr. 8·— do 9·50, jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·25 do 9·—, na paszę za 100 kilogr. 7·50 do 8·20, owies za 100 kilogr. 7·50 do 8.—, groch 8·— do 10·—, fasolę 8·50 do 11 —, koniczynę białą —·— do —·—, czerwoną 70·— do 95, soczewicę 12·75 do 15·—.

**Telegramy zbożowe.** Wiedeń 28go marca. Buda Peszt. Pszenica na wiosnę 13·40 do 13·45. Berlin Pszenica na kwiecień, maj 220·— —, żyto loco 163 — okowita 52·—. — Szczecin Pszenica na kwiecień, maj 216·— — rzepak na wiosnę 291·— mark.

# Ogłoszenia.

**Do dzisiejszego Nr. „Rolnika“, dołącza się dodatek: „Przewodnik rolniczy“ Nr. 3.**



Wydawca i redaktor odpowiedzialny D. Abrahamowicz. Z drukarni K. Pillera.